

# GOŚC NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH



Trzej Królowie u żłóbka.

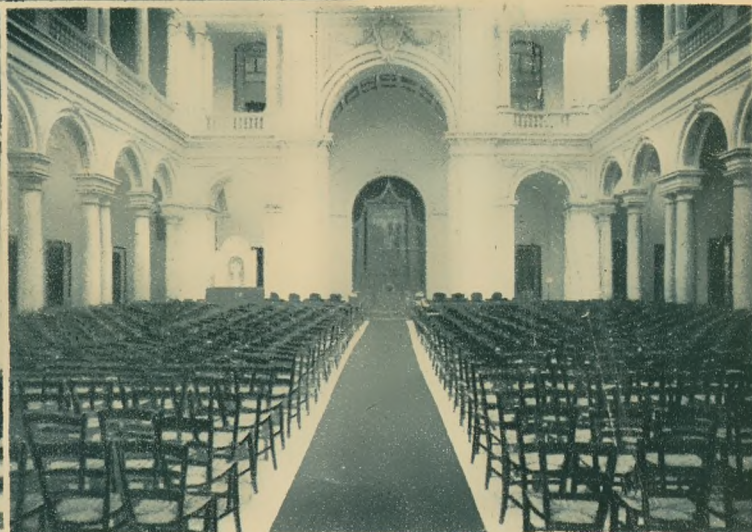
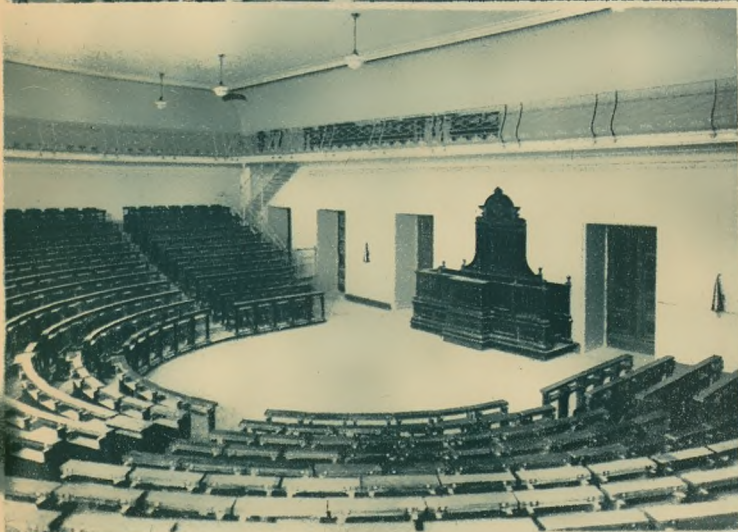
(z obrazu Malczewskiego.)



# Z Rzymu



Do najślawniejszych uniwersytetów należy Collegium Romanum w Rzymie, założone w r. 1551 przez św. Ignacego z Loyoli. Uniwersytet ten nosi również nazwę Kolegium Gregorjańskie, gdyż zawdzięcza swój początek i świetny rozwój Papieżowi Grzegorzowi XIII, który bardzo wiele czynił dla misyj. Słuchacze tego uniwersytetu, to największa mieszanina narodowości; poza przedstawicielami krajów europejskich znajdziesz tam Hindusów, Japończyków, Chińczyków i księży murzyńskich. Jesienią tego roku kardynał Bisletti poświęcił nowy gmach Uniwersytetu Gregorjańskiego.



Jedna z największych sal wykładowych, mogąca pomieścić 800 słuchaczy.

Aula nowego Uniwersytetu Gregorjańskiego, w której 3000 osób znajdzie pomieszczenie.



Po prawej:  
7 grudnia przyjął  
Ojciec św.  
księcia japońskiego  
Nobuhito Takamatsu  
wraz z japońskim  
korpusem dyploma-  
tycznym.





# Nowe kościoły w Polsce



Niedzielny", że dzieło to chwali swego mistrza i sławi tych, którzy z podziwu godną ofiarnością świątynię tę wzniesli. Kościół ten jest projektu architekta Szoldry w Dziedzicach.



Niema diecezji w Polsce, w którejby nie budowano kościołów i to zarówno na Kresach Wschodnich, jak i w ziemiach zachodnich. Buduje się wiele tymczasowych kościołów, nie roszczących sobie prawa do piękna architektonicznego, przyznać jednak trzeba, że buduje się i piękne pod względem artystycznym świątynie. Dajemy tu dwa przykłady: Kościół w Chybiu — pisał już o nim w swoim czasie „Gość



Po prawej:  
Witraż „Chry-  
stus Król” pro-  
jektu artysty ma-  
larza Wałacha z  
Istebnej, znajdu-  
jący się nad  
głównym ołtar-  
zem w kościele  
w Chybiu.



Kościółek w Polance-Karol, obok Krosna, diecezji przemyskiej zbudowany z żelazo-betonu na wzór staropolskich kościółków drewnianych.





# Trzej Królowie w 16



„I złożyli Mu swoje dary, złoto, kadzidło i mirę”.  
Malował Rogier Van Der Weyden.



Po prawej:

„A wszedłszy do domu, znaleźli Dziecię z Maryją, matką Jego i upadli na twarz i hołd Mu złożyli”. Mal. Giovanni Tiepolo.

Święto Trzech Króli, które właściwie nosi nazwę Święto Objawienia Pańskiego stanowiło zawsze wdzięczny motyw dla malarzy. Tę prawdę wzruszającą, że Bóg stał się człowiekiem - dzieckiem, by świat zbawić, można było, jak żaden inny temat, w sposób iście malarski przedstawić. Rozmaitość osób składających hołd Królowi nieba i ziemi, przepych i wzorzystość ich szat, bogactwo ich darów z jednej strony — a opuszczona szopka, ubogi żłóbek i ogołocone ze wszystkiego Boże Dziecię z drugiej strony, jakie to kontrasty, dające się wyzyskać malarsko. Nic dziwnego, że obraz ten to jeden z najulubieńszych motywów malarskich wszystkich wieków chrześcijańskich. Już w katakumbach napotykamy ten obraz, potem u pobożnego brata — malarza Fra Angelica i u tych wielkich i sławnych mistrzów pendza od Botticelli'ego począwszy po przez Paula Veronesa, Tiepola, Rubensa, Rembrandta, aż do najnowszych czasów. I polscy malarze złożyli Dzieciątku swój hołd, chociażby wspomnieć Jacka Malczewskiego. Trzej Królowie przeszli i do zwyczajów ludowych. Niema zdaje się kraju w Europie, gdzieby chłopcy, przebrani i pomalowani na „Trzech Króli” ze śpiewem na ustach nie wędrowali od domu do domu, śpiewając kolendy i zbierając datki.



W Madrycie „Trzej Królowie” z przyboczną strażą wjeżdżają w ulice miasta.





## Niedziela po Nowym Roku

Lekcja z Dziejów Apostolskich (4, 8—12).

W dni owe: Piotr, napełniony Duchem Świętym, rzekł do nich: „Przełożeni ludu i starsi, słuchajcie! Jeżeli nas dziś przesłuchujecie z powodu dobrodziejstwa względem kaleki, przez które on przyszedł do zdrowia; niechaj jawno będzie wam wszystkim i całemu ludowi Izraelskiemu, że przez Imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Nazareńskiego, którego wyście ukrzyżowali, a którego Bóg wskrzesił z martwych — przez to Imię człowiek ten stoi zdrów przed wami. Ten to jest głaz, odrzucony przez was, który został kamieniem węgielnym (Ps. 117, 22). I niemasz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie dano pod niebem innego Imienia, w którymbyśmy mieli być zbawieni.“

Ewangelja św. Łukasza (2, 21).

W on czas: Gdy nadszedł dzień ósmy, w którym należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, zapowiedziane przez anioła, zanim się w łonie poczęło.

## Ewangelja na uroczystość Objawienia Pańskiego

św. Mateusza (2, 1—12).

Gdy się narodził Jezus w Betlejem judzkim, za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu

przybyli do Jerozolimy, i mówili: „Gdzie jest nowonarodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem gwiazdę Jego na wschodzie, i przybyliśmy oddać Mu pokłon“. Usłyszawszy to, król Herod przeraził się; wraz z nim i cała Jerozolima. Zwołał tedy wszystkich przedniejszych kapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie się miał Chrystus narodzić? A oni mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim; — tak bowiem napisano u proroka (Mich. 5, 2): „A ty Betlejem. Judy ziemico, zgolaś nie naimniejsze pośród osad Judy; albowiem z ciebie wynijdzie Władca, który ma prowadzić lud Mój izraelski.“ Wówczas to Herod, wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie ich wypytywał o czas pojawienia się gwiazdy. I wysyłając ich do Betlejem, rzekł: „Idźcie i rozpytajcie się pilnie o Dzieciatku, a gdy znajdziecie, donieście mi, abym i ja poszedł oddać Mu pokłon.“ Oni tedy, po wysłuchaniu króla, puścili się w drogę. A oto gwiazda, która widzieli przy wzejściu, uprzedziła ich, aż się zatrzymała w pochodzie nad miejscem, gdzie było Dziecię. Widząc zaś gwiazdę, niezmiernie się cieszyli. A wszedłszy do domu, znaleźli Dziecię razem z Marią, Matką Jego, i upadli na twarz i hołd Mu złożyli: otworzywszy zaś skarby swe, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A pouczeni objawieniem we śnie, aby nie zbaczać do Heroda, inną drogą wrócili do krainy swej.

## Na Nowy Rok

Na zegarze świata biją godziny, mające wywrzeć wpływ ogromny na losy narodów, Kościoła i religii, mające rozstrzygnąć o przyszłym wyglądzie świata. Co nam Nowy Rok przyniesie, nie wiemy, ale to wiemy, że dokonują się w świecie Boże zamiary. Zniknie, co ma z woli Bożej zginąć, powstanie i przetrwa, co Bóg zechce powołać do życia i zachować.

Ogólnie mówi się o powojennym chaosie pojęć, o zachwianiu podstawowych nawet pojęć cywilizacyjnych i moralnych, o grożącej jakiejś katastrofie, w której zginie wszystko, co było dotąd, a z której wyjdzie nowa postać świata.

Niewątpliwie jest w społeczeństwie ludzkim wiele złego, zanosi się na wiele przemian dziś nam jeszcze dokładnie nieznanych.

Ileż to niecnót, ileż zgnilizny i zbrodni dokoła nas, jakimi to ludzie są rafinowanymi!

Aż zgroza przejmie człowieka, gdy oglądnie się dokoła siebie, gdy śledzi z otwartymi oczyma bieg życia ludzkości.

W świecie wre, jeden na drugiego czyha, a usunąć go chce właśnie przy pomocy zdobyczy kulturalnych.

Coraz to nowa udoskonalona broń, coraz to nowe gazy i środki zabójcze, hodowla bakcyli, a te zdobycze „kulturalnego“ umysłu człowieka posłużyć mają do wzajemnego tępienia się.

Idziemy kulturalnie naprzód. W świecie szaleje walka podwójna: ta otwarta i ta krecia, podziemna, a jej cel to zniszczenie bliźniego, którego nazywają „kulturalni“ ludzie swym wrogiem.

Ale kultura idzie w górę. Ludzkość pnie się na wyżyny, wznosi się niby orzeł coraz wyżej i wyżej.

W ostatnich czasach gazety przynoszą okropne wiadomości. Tam Rainitz morduje kupców, aby zdobyć pieniądze. Tam Haarman, a ostatnio jakiś upiór z Düsseldorfu podgryza ludzi, aby zadowolić swe

chuci. Tu znów Denke zarzyna wędrownych i sprzedaje ich ciała. W Zabrze zaś młode dziewczęta przerabia się na konserwy, w Trzebiech banda morduje uciekinierów, częściowo ich grzebie, częściowo pekluje i sprzedaje. Tam porywa się młode dziewczęta i wywozi do domów rozpusty. Kwitnie rozbój, w biały dzień napada się na ludzi i dla marnej mamony wyrzyna jak bydło.

Ludzie bez charakteru okradają państwo, okradają swych współobywateli. W świecie pełno jest oszustów, którzy tylko czekają, aby kogoś okpić, oszukać i pozbawić go często krwawo zapracowanego grosza.

Nic, tylko zło i zbrodnie, aż człowieka bierze wstret i żyć się nie chce.

Ale idziemy kulturalnie naprzód.

Zagrożone są dziś dobra duchowe, dobra wieczne nasze. Żywioły radykalne występują już z odkrytą przyłbicą do walki z Kościołem, z religią i chrześcijańską moralnością. Coraz częściej domagają się zniesienia nauczania religii w szkołach, żądają wprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów, żądają usunięcia chrześcijańskiego pojęcia winy i kary i wogóle zupełnego wyzwolenia państwa od stosunków z religią i religijną moralnością.

Czasy obecne należą do tych najbardziej w dziejach świata przełomowych.

Dyplomacja światowa stworzyła „pokój bez pokoju“, stający się zarzewiem jeszcze straszniejszych nieszczęść. Usunięto Boga, który jest źródłem pokoju. Podeptano Jego prawa, Jego przykazania, które są podstawą wszelkiego ładu i porządku. Kościół i wiarę wykluczono, robiąc wszystko, by głos namiestnika Chrystusowego, nawołującego ludy do zgody i pokoju uczynić głosem wołającego na puszczę.

Z takim to dorobkiem kultury i cywilizacji stoimy u progu Nowego Roku.



Obecne położenie jest tego rodzaju, że zaiste przypomina położenie starego króla Jozafata, gdy wśród trudności zdejmujących go lękiem, wołał: „Panie Boże, nasz Ojcie, Ty jesteś Bogiem na niebie i Panem nad wszystkimi królestwami i wszelkimi narodami. Siła i potęga są w Twoich rękach i nikt nie może oprzeć się Tobie. W naszym lęku podnosimy wołania nasze ku Tobie. Ty nas usłyszysz i Ty nas zbawisz. O Boże, Ty jesteś naszą ostatnią ucieczką.“

Lecz i my sami musimy przyłożyć rękę do naprawy stosunków. Bóg żąda od nas, abyśmy wszyscy,

ludzie dobrej woli, stanęli przed Nim w zmartwionym szeregu i życiem całym, pełnym ofiary, stali się, jak oni — Polska, przedmurzem chrześcijaństwa.

Tym zaś, co w czerwonych odezwach szarpia świętości nasze, tym, co pragną, by słońce w Polsce krwawo wschodziło i zachodziło, mówmy słowem i czynem:

„My chcemy Boga w naszym kraju,  
Wśród starodawnych polskich strzech,  
W polskim języku i zwyczaju,  
Niech Boga wielbi chrobry Lech.“

## Odpowiedzi zdrowego rozumu

**Modłę się, ale bez skutku: więc to mi się wydaje stratą czasu.**

Nigdy nie jest stratą czasu grzeszność względem Boga i rozmowa z Nim.

Czy dobrze się modlisz? — Czy modlisz się wytrwale? — Jeśli tak, to otrzymasz.

Nie mówię, że otrzymasz zupełnie to samo, o co prosisz, i w chwili, kiedybyś tego pragnał; Bóg widzi dalej, niż ty, to zaś, o co prosisz, mogłoby ci potem wyjść na złe. Podobnie jak matka prawdziwie kochająca swe dziecko i znająca się nieco na higienie, odmawia swemu maleństwu łakoci, o które prosi ze łzami, bo wie, że one popsują mu żołądek; jak nie zważa na grymasy dziecka, nie chcąc go dać umyć sobie twarzy. Jak również ojciec odmawia swemu synowi pieniędzy, wiedząc o niebezpieczeństwie, na jakie one go narażą.

Czybyś dał brzytwę swemu synkowi, gdyby cię o nią prosił dla zabawki?

Bóg zawsze wysłuchuje modlitw, zanoszonych przez nas we własnej intencji, lecz udziela, co uważa dla nas za najlepsze. My zaś za najlepsze dla siebie, jak dzieci, uważamy zwykle dobra doczesne i uciechy, ludząc się jak dzieci.

Również zawsze wysłuchuje naszej modlitwy za innych, udzielając im łask mniej albo więcej skutecznych, zależnie od gorliwości naszej modlitwy, wszakże nie naruszając udzielonych im darów. Bóg nie ogranicza wolności woli tego człowieka, za którego się modlimy. Kiedyś, w chwili najwłaściwszej (ta zaś chwila nastaje nieraz znacznie później), udzieli mu stosownej łaski. Gdy człowiek, któremu Bóg udziela łaski, jej się nie sprzeciwia, ona wyrze cały swój skutek, pomnożony przez twoje modlitwy, które Bóg zawsze mile przyjmuje i błogosławi.

Módl się więc za siebie i za innych; módl się dobrze, a będziesz zawsze wysłuchany.

„Proście, a otrzymacie... O cokolwiekbyście prosili Ojca w imię moje, da wam... Trzeba zawsze się modlić“, powiada Jezus; więc nie trzeba się zniechęcać, bo to słabość.

**Ksiądz może wyjawiać moje grzechy, jak też poznawszy, mnie, przestać mnie powożać.**

Nie, on tego nie może. Do zachowania tej tajemnicy zobowiązuje się najświętszą przysięgą do tego stopnia, że raczej poszedłby na śmierć, niż miałby ją wyjawiać. Również raczejby się zgodził na stracenie swego ojca, matki, brata lub siostry, niż miałby zdradzić tę tajemnicę; są tego liczne przykłady.

Co słyszy w tajemnicy spowiedzi, ksiądz wie o tem tylko dla Boga, a nie dla siebie lub innych: on nie ma prawa robić z tego użytku i nie robi. Proszę mi wymienić choćby jednego księdza, który zdradził tajemnicę spowiedzi. Wszystkie bajdy o tem są zmyślane przez oszczerców.

Gdyby zaś kiedy jaki ksiądz zdradził tajemnicę spowiedzi, od razu ściągnąłby na się karę i klątwę kościelną.

A teraz proszę mi wierzyć: ksiądz, słuchający wyznania bardzo ciężkich grzechów, podziwia męstwo spowiadającej się osoby i moc łaski Bożej, która to sprawia. I, nie czując żadnej pogardy, tem bardziej ją kocha. Przypomina sobie, jak wielka radość panuje w niebie z nawrócenia się jednego grzesznika.

Gdy jednak prawdziwie boisz się lub krępujesz, wypowiadaj się przed kapłanem, którego nie znasz i który cię nie zna, przed pierwszym spotkanym.

Tak łatwo się wypowiadać; w kościele, domu, sklepie, wagonie, powozie, w polu i t. d., i t. d.

Mieczysław Wargowski.

## Szczodry dzień

Święto Trzech Króli nazywano w dawnej Polsce „szczodrym dniem“, pragnąc tem samem uczcić rocznicę składania Narodzonemu Chrystusowi darów przez Trzech Króli. Wieczór, poprzedzający święto Trzech Króli, nazywano „wieczorem szczodrym“. W ów wieczór naprzód śpiewano koledy, a następnie rozdawano upominki. Upominki otrzymywał ksiądz proboszcz od parafian, pan wsi od wieśniaków, dzieci od rodziców, czeladź od swych panów, dziewczyna od swego chłopca.

„Wieczór szczodry“ kończył okres t. zw. „świętych wieczorów“, które rozpoczynały się w święta Bożego Narodzenia. Wieczory te spędzano na śpiewaniu koled, na rozrywkach i wzajemnem odwiedzaniu

się. Przez cały czas od św. Szczepana aż do Trzech Króli nie używano do pracy żadnych ostrych narzędzi. Po dziś dzień zwyczaj obchodzenia „świętych wieczorów“ zachował lud polski z głębokim pietyzmem i afektem.

Wieśniaczki w tym czasie nie przedły lnu czy konopi, bo stare przysłowie ludowe mówiło: „Od Godów do Nowego Roku siedź prządko jeno do zmroku, a od Nowego Roku do Trzech Króli aż do samej wieczery.“

Zwyczaj obdarowywania się w „wieczór szczodry“ lub „szczodry dzień“ powstał ze staropolskiej zabawy rodzinnej w „króla miedalowego“. Na zabawę tę jeździli się zwykle krewni i powinowaci, należący do tego samego rodu. Po uczcie roznoszono na pół-



miskach ciasto, ozdobnie ubrane, którego było tyle kawałków, ilu członków rodziny, biesiadujących przy stole. W jednym z kawałków mieścił się migdał. Komu dostał się w cieście migdał, zdobywał godność „króla migdałowego” i wybierał sobie z pośród grona obecnych niewiast „królową migdałową”.

Czasem, jeżeli liczba zebranych osób była wielka, roznoszono jeden półmisek wśród mężczyzn, a drugi wśród kobiet. Para, która natrafiła w cieście na migdał, została mianowana „królestwem migdałowym”. Kreowanemu królestwu składano hołd i upominki. Panowanie króla i królowej trwało aż do następnego roku do „szczodrego wieczoru”, czy „szczodrego dnia”.

„Król migdałowy” miał jednak także pewne obowiązki wobec rodziny. Król musiał dbać o tradycję gniazda i rodu, o cześć i byt rodziny, opiekować się każdym członkiem rodziny.

Obowiązki były wielkie, to też czasami gospodyni musiała zrećnie tak w cieście migdał umieścić, aby się dostał najstarszemu lub najdzielniejszemu mężczyźnie w rodzie. Czasami pieczono wszystkie ciasta z migdałami, a na króla wybierano osobę poprzednio upatrzoną.

Czeladzi i ubogim wieśniakom rozdawano w tym czasie t. zw. „szczodraki”. Po dziś dzień zwyczaj obdarowywania się szczodrakami pozostał u ludu polskiego. W wigilię Trzech Króli wypiekają po wsiach specjalne małe bochenki chleba dla rozdania ich pomiędzy dzieci i ubogich. Pieczenie chleba uważano za

cnotę staropolską i dotychczas wieśniacy uważają to za swój obowiązek w przeświadczeniu, że ofiara ta wróci się w dwójnasób, w myśl przysłowia ludowego: „Na szczodrych miara, na skąpych kara”. Gospodynie wiejskie mają także zwyczaj posyłania sobie nawzajem t. zw. „podpłomyków”.

Znane były niegdyś w całej Polsce t. zw. „szczodrówki”, t. j. pieśni dzieci przy obchodzeniu domostw dla otrzymania „szczodraków”. Jedną z nich podaje:

„Czy piekliście szczodraki?  
Dajcież i nam,  
Nagrodzi wam Pan Jezus  
I święty Jan.”

Istnieje legenda ludowa, znana zresztą powszechnie w całej Polsce, o śpiących rycerzach Chrobrego w Tatrach. Lud polski związał legendę tę z „szczodremi dniami”. Według tej legendy „w dniu szczodre budzi się król Bolesław Chrobry, a za nim całe wojsko i pyta się, czy gospodynie posyłają sobie podpłomyki? Czy panuje jeszcze w Polsce miłość cudotwórcza, czy gościnność starolechicka odżyła i czy szczodraki znają jeszcze gospodynie polskie. Pyta się z roku na rok — lecz niestety! coraz gorzej zamiast lepiej! Gina obyczaje i zwyczaje, a naród popada tylko w ramiona samolubstwa, zacieśnia się w sobkostwie. Jeszcze nie posyłają sobie gospodynie podpłomyków, jeszcze nie odżyły szczodraki. Wojsko i król zapadają w sen znowu i co rok pytają tak samo i wciąż śpią, daremnie nasłuchując.”

## W Indjach św. Franciszka Ksawerego

Pewien Jezuita francuski napisał prześliczną książkę pod tytułem: „W Indjach św. Franciszka Ksawerego.\*) Wspomnienia z Madury.” Dziełko jest napisane po francusku, a więc niestety nie dla wszystkich dostępne. Jest to tom niegruby, ale pełen tak żywych obrazów z tego kraju, w którym największy po św. Pawle misjonarz, św. Franciszek Ksawery, działał, że uważamy za wskazane podać naszym czytelnikom niektóre ciekawe szczegóły, w niej zawarte.

Jezuici oddawna pracują w Madurze. Trudna to była i mozolna praca misyjna. Hindusi, podzieleni w niezliczone kasty, niełatwo dali się pozyskać dla prawdy katolickiej. Gdyby misjonarze byli zaczęli z nawracaniem od najniższej kasty parjasów, najwyższa kasta braminów byłaby się z pogardą odwróciła od nowej religii. Musieli więc użyć sposobu innego, któryby im otwierał drogę do sfer bramińskich. Założyli kolegium pod wezwaniem św. Józefa, coś w rodzaju naszych uniwersytetów, w stolicy kraju, Trichinoli. Bramini, chcąc dać synom swoim wykształcenie wyższe, aby im uprzysiężnić posady rządowe, posyłali ich do nowozałożonego kolegium, prowadzonego przez najlepsze siły jezuickie. Szkoła została założona w roku 1883. Dziś Ojcowie Jezuici z dumą spoglądają na liczne szeregi byłych uczniów, którzy jako wpływowe osobistości zajmują stanowiska wysokie w armii i administracji cesarstwa Indyi.

Jeszcze przed sześćdziesięciu laty ksiądz katolicki nie bez niebezpieczeństwa udawał się w dzielnice bramińskie. Dzisiaj corocznie odbywa się przez miasto ogromna procesja katolicka na cześć Najświętszej Panny, a kapłani pogańscy z wściekłością spoglądają na wzrastający wpływ Jezuitów. Wszystko to robiła szkoła św. Józefa.

Podziw wzbudzały wiadomości o wewnętrznym życiu szkoły. Wielu uczniów nawraca się po krótkim w niej pobycie bez najmniejszego ze strony Ojców nacisku, wbrew licznym przeszkodom, stawianym nowonawróconym przez fanatyczne rodziny pogańskie. Codzienna Komunia św. na długo przed dekretem Piusa X była b. rozpowszechniona i praktykowana przez uczni. Jej inicjatorem był jeden z nich, młodzieniec nadzwyczaj żywy i do małych wybryków pochopny. Przyszedł pewnego dnia do Ojca Heraudeau i powiedział: „Ojciec powiedział w swojej egzorcie, że najprzyjemniejszą Bogu i najpożyteczniejszą dla duszy ludzkiej rzeczą jest dobrze przyjęta Komunia św. Otóż, jeżeli to prawda, chcę komunikować codziennie...” — Księża byli w niemałym ambarasie. Musieli przyznać, że wniosek młodego bramina był zupełnie logiczny, a ponieważ nie było przepisów kościelnych, sprzeciwiających się codziennemu komunikowaniu, zgodzili się na nie. Najstarsi uczniowie kolegium byli odtąd najgorliwszymi propagatorami ruchu eucharystycznego. Znamienne jest powiedzenie jednego z nich: „Wie Ojciec, to codzienne komunikowanie wcale nie jest zabawne. Trzeba ciągle na siebie uważać, żeby w niczym nie zawinić, by móc przystąpić do Stołu Pańskiego.”

Dzięki Komunii św. duch w szkole podniósł się wkrótce na niebywałe wyżyny doskonałości. Nadpsuci uczniowie stali się dobrymi, ustały niemal zupełnie niemoralne rozmowy i żarty. Prefekt karności, stary, znający się na duszy młodzieńczej, Jezuita, powiedział więc pewnego dnia: „Poślijcie mnie do lasu dziewiczego. Będę nawracał pogan. Tutaj stać się zupełnie zbytecznym... Prefektem karności w tej szkole jest codzienna Komunia św...”

Nie dziw, że tak intensywne życie eucharystyczne wydało liczne powołania kapłańskie. Dotychczas z ko-

\*) Gaston Laconage: „Dans l'Inde de François Xavier”.



legjum św. Józefa wyszło 270 kapłanów. Rok szkolny 1925-26 przyniósł 38 powołań kapłańskich. Jakże św. Franciszek musi być kontent z tego wspaniałego zniwa, wydanego przez ziemię, w którą on rzucił największe ziarnka prawdy odwiecznej!

Najlepszym dowodem zapалу religijnego młodych braminów jest odwaga i czujność, z jaką bronią wiary katolickiej w razie potrzeby. Było to w roku 1903, kiedy pewna teozofka amerykańska, Annie Besant, jeździła po Indjach, wywołując wszędzie zachwyt wśród słuchaczy tubylczych. Treść jej przemówień nie była zbyt głęboka, zyskała jednak serca Hindusów przez to, że władała doskonale uświęconym przez wiekowe tradycje językiem religijnym sanskrytem. Tubylcy czuli się zaszczytzeni, że obcokrajowcy tak intensywnie zajmują się ich językiem i wierzeniami i nawet do nich się nawracają. Uważali Amerykankę Besant za wcielenie bogini Saraswatti. Ona zaś nazywała siebie apostołką braminizmu i twierdziła, że przyjmuje wszystkie nauki religijne hinduskie. Znamienne było jej stanowisko wobec chrystianizmu. Mówiła: „Wszystkie religie są dobre, z wyjątkiem religii chrześcijańskiej.” Podczas referatów swoich często ostrzegała tubylców przed przebiegłością misjonarzy. Pewnego dnia ogłoszono w Trichinopoli, że przybędzie ona do miasta nazajutrz, że pozostanie przez trzy dni i wygłosi trzy konferencje. Pozwólmy jednemu z profesorów szkoły jezuickiej opowiedzieć, w jaki sposób młodzież katolicka odprawiła tę nieproszoną panią:

„Mieliśmy w rękach dwa różne jej przemówienia, które były sprzeczne ze sobą. W pierwszym, wygłoszonym w Madras, twierdziła, że przyjmuje bez zastrzeżeń naukę o wędrowce dusz, według której dusze grzeszników po śmierci przechodzą w ciała wstrętnych, pogardzanych zwierząt, jak ropuch, glist, węzów i t. p.. W drugim, wygłoszonym w Anglii, odrzucała najformalniej powyższą naukę, głosząc, że dusze przechodzą nie w zwierzęta, lecz w ciała ludzkie. Sposobność upokorzenia naszej przeciwniczki była zbyt dobra, by z niej nie skorzystać. Zabraliśmy się więc do roboty i w dniu konferencji mieliśmy gotowych tysiąc ulotek z napisem: Co sądzić o Annie Besant? Kongreganci rozdali te ulotki pomiędzy tłumy, zgromadzone na przywitanie uwielbianej bogini

amerykańskiej. Jeden szczególnie odważny młodzieniec położył ulotkę na stole prezydjalnym. Annie Besant, skoro tylko weszła do sali, rzuciła okiem na ulotkę i zrozumiała w jednej chwili grozę i śmieszność swojego położenia. Zmarszczywszy tylko na chwilę małe brwi, zaczęła mówić, ale na inny temat. Nazajutrz dzienniki donosiły, że „nagła niedyspozycja” zmusiła boginię do opuszczenia miasta. Dalsze konferencje zostały odwołane...

Przed kilku laty jeden z wielkich mistrzów hinduizmu musiał w podobny sposób cofnąć się przed zaczepnym zapalem naszych młodzieńców bramińskich. Kahan Chandra Varma przychodził z północnych Indyj, by głosić swoim zbałamuconym braciom, że Chrystus wogóle nigdy nie istniał i jest postacią legendarną. Alarm u naszych starszych kongregantów. Z pomocą Ojców cała masa ulotek i broszur znalazła się w kilka godzin przed przyjazdem „proroka” w rękach obywateli miasta. Znowu jedna z ulotek znajdzie się na stole mówcy. Słuchacze są zaopatrzeni w te same ulotki i wymagają przed rozpoczęciem konferencji odpowiedzi jasnej na tezy chrześcijańskie co do historyczności Chrystusa. Kahan Chandra Varma jest w niemałym kłopotcie. Wykrętne jego gadaniny nie są w stanie otumanić publiczności. W końcu obiecuje, że odpowie na ulotki innym razem i kończy posiedzenie nagle i spieszenie. Nazajutrz już go nie było w Trichinopoli. Ale broszurki i ulotki jezuickie poszły za nim. Wszędzie, gdzie mieszkali byli uczniowie uniwersytetu św. Józefa, w chwili zjawienia się jego, znalazły się w rękach ludności pouczające druki, które pracę jego uniemożliwiały.”

Tak walczy młodzież bramińska w obronie ukochanej wiary katolickiej.

Uczniowie kolegium św. Józefa wydają także czasopismo pod tytułem „Gwiazda Poranna”, które poucza o dogmacie i etyce katolickiej szerokie sfery hinduskie, zyskując sympatie i rozpraszając przesady pogańskie. Zaprawdę serce rośnie, gdy czyta się o tych dzielnych młodzieńcach, którzy z takim zapalem i miłością odnoszą się do wiary i Kościoła. Zdaje się, że nasza młodzież niejednego od nich uczyć się może.

XYZ

## Twój przyjaciel w nowym roku

Stoimy na progu Nowego Roku! Lata mijają chylącym biegiem, jak woda w potoku, przechodzą, pozostawiając radość i smutek — wspomnienia i marzenia, wszystko, czem Bóg doświadcza w ciągu długiego roku człowieka. Przychodzi rok nowy, rok oczekiwań szerokich warstw, życzeń i pragnień milionów ludzi, rok nadziei, — a tymczasem może to być rok niespodzianek, których człowiek najmniej się spodziewa i na które najmniej jest przygotowany.

Tu jeszcze jedna prawda błyszczy w całej swej szacie — Bóg rządzi światem!... Człowiek musi się podporządkować wyrokowi Boga, swojego Stworzyciela i Ojca!...

Rozmaite są doświadczenia, któremi Bóg obdarza swoje dzieci — są chwile radosne, chwile pełne niewysłowionego szczęścia, zadowolenia z życia. Ale są i chwile żałosne, chwile ciężkiego cierpienia, zmagania się z losem, borykania się z trudnościami i niepowodzeniami. Przychodzą chwile szkodliwe dla duszy, cierpienia moralne, pokusy liczne — które są stokrój większe nad wszystkie bóle fizyczne...

I w takich chwilach potrzebny jest prawdziwy przyjaciel, który swoją radą, swoimi wskazówkami, swoją pogodą umie duszę podnieść na wyżyny, przeniść z szarego życia w atmosferę ciepłą i radością napełnić. Rzadko spotykamy takich przyjaciół naprawdę szczerych i oddanych.

Ale przyjacielem takim jest właśnie „Gość Niedzielny”.

On wleje do twej duszy skarb prawdy i wiary, pobudzi do życia pogodnego. Jego uśmiech, twoim uśmiechem — jego radość, twoją radością — jego serce, twoim sercem... On dzieli się twojimi cierpieniami, dzieli się bólem, żalem, którymi cię Bóg doświadcza! Miej Go więc za przyjaciela!

Przypomnijmy sobie słowa Jego Eminencji ks. kardynała dr. Aug. Hlonda, prymasa Polski, założyciela „Gościa Niedzielnego”, ówczesnego Administratora Apostolskiego na Śląsku, najdroższego syna tej ziemi piastowskiej:

„Chce (Gość Niedzielny) w mroki szare wnieść promień światła. Chce w duszną atmosferę społeczną tchnąć orzeźwiający powiew Chrystusowego ducha.”



Oto słyszysz: „Chce w mroki szare wnieść promień światła...”

A ileż potrzeba nam światła w mrokach szarzyzny życiowej, ileż „orzeźwiającego powiewu Chrystusowego ducha” potrzeba naszej duszy nieśmiertelnej, ileż owego powiewu zbawczego potrzebuje świat, toczony egoizmem i martwym szablonem w t. zw. „wieku stalowym”!

Człowiek życiem skołatany, zniechęcony niejednokrotnie walką ze światem ziemskim, opuszcza bezwładnie ręce i stoi bezradny, wpatrzony w ciemną przepaść, do której ma zamiar się rzucić, by pogrzebać wspomnienia, rozpacz i ból.

Nie poddawaj się zniechęceniu!

Walcz otwarcie i mężnie! „Gość Niedzielny” — twoim przewodnikiem, On ci tarczą, On drogą do nieba!...

I dalej pisze ks. prymas:

„Idzie z gałązka oliwną. W żadne progi nie wnieś się zwady. Żadnego nie zakłóca pokoju.”

Oto masz przyjaciela, na nim polegaj, na nim opieraj życie!

W końcu wyraża ks. kardynał życzenie:

„Idź w swą drogę, „Gościu Niedzielny”. W imię Boże wstępuj w progi. Wnoś wszędzie światło, ciepło i pokój Chrystusowy. Złoty lud śląski chętnie ci

## Mydło Regera

ze względów estetycznych, wzorem znanych fabryk zachodnio-europejskich sprzedaje się tylko w oryginalnym opakowaniu.

ze szczeropolską gościnnością otworzy domy i serca i radośnie ci witać będzie: Gość w domu, Bóg w domu!”

I dziś, po uprzytomnieniu sobie słów Arcypasterza, w pierwszym dniu Nowego Roku, przyrzeczmy sobie, że przy każdej sposobności, w każdej chwili gotowi jesteśmy stanąć przy „Gościu Niedzielnym”; polecaj go wszystkim tym, na których stołach go jeszcze niema, tym wszystkim, którzy szukają przyjaciela.

Niech ten „Gość” będzie w każdej chacie, w każdym domu, w pałacu, i niech wnieś w twoje progi radość, wesele i pogodę.

Niech w tym Nowym Roku nie tylko twoim, ale wszystkich przyjacielem będzie „Gość Niedzielny”.

A. P.

O. Wilk Witosławski.

## Na misje do Japonji

(Ciąg dalszy.)

Przykre wrażenie, wywiezione z Moskwy, nie ustąpiło i w dalszej długiej, bo 8 dni bez przerwy trwającej podróży przez Rosję. Wszędzie jednakowa bieda, drożyzna. Po stacjach gromadziły się tłumy różnej gawiedzi, rzadko porządnie i przyzwoicie ubranej, zbiedzonej i natarczywie przyglądającej się przejeżdżnym pasażerom. Rzadko wśród tej gawiedzi spotyka się porządne obuwie na nogach, a i takich się spotykało, którzy zamiast obuwia, nosili szmaty na nogach, poprzywiązywane sznurami. A przecież nie tak dawno to było, jak 90 wagonów obuwia rzuciła Rosja na rynek czeski, jak również nie zbyt dawna wiadomość o wywiezieniu przez bolszewików do Ameryki kilku milionów centnarów pszenicy, przy równoczesnym niemal głodzeniu rosyjskiej ludności. Co to znaczy? komentarze zbyt liczne. Łatwo to zrozumiała taktyka bolszewicka.

Ciekawej rozmowy matki Rosjanki z kilkoletniem dzieckiem mimowolnym świadkiem był O. Gerard. Oto w oknie restauracyjnego wagonu widoczne były jabłka. Dziecko zobaczywszy je, zapytało matkę, cóżby to były za owoce. Na wiadomość o jabłkach, z płaczem domagało się bodaj jednego z nich. Strapiona matka tłumaczyła, jak mogła i umiała, że jabłka są bardzo drogie, ona zaś pieniędzy nie posiada i t. d. Jakoż dziecko uspokoiło się. Jednak nie mogąc oczu od czerwonych jabłek oderwać, zawołało: „To przynajmniej podnieś mi, mamo, niechaj się dobrze tym jabłkom przypatrzę.” Tak wygląda w rzeczywistości osławiony „raj” bolszewicki, którym sowdepja cały świat chce uszczęśliwić, który i w Polsce, niestety, znajduje swoich wielbicieli i zwolenników. Nie przesadzę, gdy powiem, że Polska w porównaniu do Rosji zdawała nam się krainą mlekiem i miodem płynącą. Nie zaszkodzi zaś, gdy jeden jeszcze przykład przytoczę — przykład, znakomicie ilustrujący prawdziwe oblicze bolszewickiego raju. W podróży przez Rosję dotkliwie odczuwaliśmy brak chleba. Wreszcie na jednej z zapadłych stacyj w głębi Syberji, udało nam się

kupić mały kawałek tego drogiego skarbu. Kosztował tylko 3 ruble = około 14 zł. Ale cóż za rozczarowanie, gdy nawet dla zgłodniałych niemożliwym okazał się do jedzenia. To też łatwo wyobrazić sobie naszą radość, gdyśmy po długich 9 dniach podróży przez Rosję znaleźli się wreszcie w Manchouli, stacji granicznej, należącej do Mandżurji, a podległej Chinom.

### Mandżurja — Chiny.

Cechą charakterystyczną Mandżurji są bezdrzewne stopy, zajmujące olbrzymią przestrzeń kraju, na których widzi się niezliczone gromady różnorakiego bydła. Przepiękne jest niebo mandżurskie, prawie zawsze pogodne, lazurowe. Niektórzy mówią, że nawet przysłowiowe niebo włoskie nie dorównuje mandżurskiemu. Deszcze padają przeważnie nocami i to bardzo obficie. Po ostatniej sowiecko-chińskiej wojnie widoczne są jeszcze ślady strasznego zniszczenia. Na przestrzeni kilkudziesięciu mil wzdłuż toru kolejowego rzadko spotkać można całe, nieuszkodzone zabudowanie. Prawie wszystkie stacje kolejowe na tej przestrzeni uległy zniszczeniu, zostały przez Rosjan zbombardowane. Jednak powoli odbudowa postępuje. — Przyjeżdżamy do Charbina, miasta liczącego dzisiaj z górą 500.000 mieszkańców. Na miejscu, gdzie dzisiaj gmachów bez liku, przed 32 laty nie było ani jednego domku, był step. A jeszcze dziwniejsze i ciekawsze, że właśnie temu dzisiaj olbrzymiemu miastu dał początek Polak: Adam Szydłowski, zakładając w pewnym miejscu warsztaty kolejowe.

Jest również w Charbinie licząca około 2000 Polaków kolonia: posiada ona dwie swoje katolickie parafie i gimnazjum. Smutne jednak wrażenie wywołuje brak zgody wśród kolonistów: „Quot capita, tot sensus — co głowa to rozum”. Bardzo liczni natomiast są Rosjanie (około 100.000) i wreszcie olbrzymią większość stanowią Chińczycy. Zamieszkują oni swoją specjalną dzielnicę — zwaną „Fudziation”, gdzie głó-



wnie koncentruje się ich życie. Miałem sposobność zbliżyć się nieco zaobserwować, gdyż zamieszkaliśmy we wspomnianej dzielnicy u gościnnych księży misjonarzy francuskich. Pierwsze wrażenie, jakie się tutaj odnosi, jest bardzo chaotyczne, bo też chaos, krzyk panuje tutaj taki, że nawet nasze małomiasteczkowe jarmarki dorównać im nie mogą, są zbyt ciche. Następnie śmiecie, brud wyglądający z każdego zakątka, uzupełnieniem zaś tego wszystkiego są zapachy, które nieraz tak są skutecznie przyjemne, że się od nich zawrotu głowy dostaje. Cały handel chiński skupia się na ulicy przy straganach, przy których Chińczycy siedząc skuleni, jak mogą, najgłośniejsz zachwalają swoje towary, starając się przy tem przekrzyknąć jeden drugiego. Sklepy otwarte są na całą szerokość tak, że dla oka całe wnętrza ich są widoczne.

Pięknie przedstawia się strój bogatych Chińczyków, biedni bowiem bardzo nędznie się ubierają. Ubiór zamożniejszego Chińczyka krojem swoim przypomina sutannę kapłańską, lecz nieco obszerniejszą, krótszą i z boków zapinaną. Kobiety zamiast sukien noszą spodnie; na ulicy bardzo rzadko spotyka się je. Główna zaś tego przyczyna leży w kalectwie, jakiemu tradycyjnie podlegają. Oto główną cechą piękności u chińskiej kobiety jest posiadanie możliwie najmniejszej stopy. Rodzice starają się o to sami, już w zaraniu życia załamując i podwijając małym dzieciom pięci żeńskiej przednią część stopy ku tyłowi, do pięty. Naturalnie, że stopa w ten sposób okaleczona rość nie może i przybiera wygląd jakby jednego tylko, wydłużonego palca. To też z największym trudem posuwać się mogą nieszczęśliwe kobiety na tak zniekształconych nogach.

Księża misjonarze, u których zamieszkaliśmy chwilowo w Charbinie, prowadzą też szkołę dla dzie-

twy chińskiej, której liczba dochodzi do 70. Trudno jednak wyobrazić sobie większy harmider nad ten, jaki sprawia ucząca się dziatwa chińska. Uszy wprost puchną, bębunki pękają. Atoli księża misjonarze z lubością wsłuchiwali się w te jakieś niesamowite głosy, albowiem im głośniejszy chiński dzieciak wrzeszczy, ucząc się, dowód to, że tem lepiej się uczy, tem lepiej wpaja sobie w pamięć. Tym krzykiem nacechowane są również i chińskie zabawy, a nawet i w kościele go nie brak. Chińczycy rzadko modlą się cicho, przeważnie głosem pełnym, rytmicznie, wszyscy razem. Natomiast budować się można ich skromnością, przez którą najlepiej przebiega się prawdziwa pobożność i głębokie zrozumienie ducha Chrystusowego. Jedna rzecz szczególnie przykre wywarła na mnie wrażenie, mianowicie t. zw. „ryksze“. Jest to rodzaj powozu na dwu kołach, do którego sam Chińczyk się zaprzęga, nieraz ciągnąc ostatkiem sił — dla zdobycia kilkudziesięciu groszy na trochę ryżu.

Chińczycy są narodem na całej kuli ziemskiej najliczniejszym. Liczbę ich — w przybliżeniu — podawano na 400 milionów, jednak czasopisma japońskie powyższą cyfrę wykazują jako przesadzoną i redukują ją do 350 milionów. Zresztą pod tym względem nie mamy dokładnych danych statystycznych — i są nawet tacy, którzy liczbę Chińczyków podają ponad 500 milionów. Liczebnie tedy przedstawiają Chiny potęgę, którą cała nawet Europa nie wiele przewyższa. W rzeczywistości, przynajmniej na teraz, nie przedstawiają one wielkiego niebezpieczeństwa. Brak u nich zmysłu organizacyjnego, przytem są za wygodni, leniwi i chętnie na małym przestają. Nieco ryżu i kawałek nory, z tapczanem, to dla Chińczyka aż nadto. W olbrzymiej większości wyznają oni buddaizm, katolików jest niespełna 2½ miliona.

## Dbajmy o zdrowie

Część VI z cyklu: „Higiena układu krążenia“.

Drugą używką, która niszczycielsko działa na organizm ludzki, a w szczególności na narządy krwiobiegu — jest alkohol. Jad ten, znajdujący się w różnej ilości we wszelkich trunkach, atakuje z jednej strony same mięśnie serca, z drugiej zaś rujnuje naczynia tętnicze. Sekcyjne badania zwłok ludzi-alkoholików wykazują, że organa wewnętrzne, a więc i serce pod wpływem alkoholu ulegają zwyrodnieniu (degeneracji); to samo dotyczy tętnic, które alkohol rzuca niejako na pastwę przedwczesnej a wybitnej sklerozy. Nic więc dziwnego, że wprost całe falangi sercowo chorych i sklerotyków rekrutują się w głównej mierze z pośród amatorów alkoholu.

W sposób specjalny odbija się na sercu długotrwałe lub nieumiarkowane picie alkoholu w postaci piwa. Osobliwe zmiany chorobowe, jakie ten trunek w sercu spowoduje, polegają na powiększaniu się masy serca, które niejednokrotnie idzie tak daleko, że mówi się o „sercu wołowym“. Takie „wołowe serca“ z powodu nadużywania piwa bywają często naprawdę kolosalne, a dzieje się to raz dlatego, że piwo pociąga za sobą przerost i rozszerzanie się serca, z drugiej zaś strony masa serca u piwoszów powiększa się z powodu odkładania się na tym narządzie tłuszczu. Czasem tkanki tłuszczowej zbiera się na sercu tak dużo, że serce jest do tego stopnia tłuszczem oblepione, iż normalna jego powierzchnia gdzieś jest tylko widoczna. Co więcej! Ten tłuszcz często nie pozostaje na samej tylko powierzchni ser-

ca, ale urasta wgląd — wchodzi prosto między mięśnie serca, rozpycha je sobą i ugniata — doprowadzając omówione już przezemnie „tłuszczowe zwyrodnienie mięśnia sercowego“. Jest rzeczą oczywistą i zrozumiałą wobec tego, co powiedzieliśmy, że każdy zagorzały miłośnik piwa niewiele ma ze swego serca pociechy. Ludzie tacy ustawicznie odczuwają przykre dolegliwości, przedewszystkiem zaś stwierdza się u nich niezdolność do jakichkolwiek zajęć fizycznych, albowiem najmniejsze nieraz wysiłki doprowadzają u piwoszów brak tchu (duszność) i ogromne zmęczenie.

Tyle o szkodliwości alkoholu. Co się tyczy kawy i herbaty, to używki te ze względu na ujemne skutki, które w narządzie krążenia wywołują postawićby należało w rzędzie omawianych trucizn na szary koniec, albowiem są stosunkowo najmniej szkodliwe. Szkodliwość ich zaznacza się zwykle wtenczas, jeśli do organizmu wprowadzane są w nadmiarze i w silniejszym stężeniu (mocne napary herbaty i kawy). Zaburzenia, jakie wywołują, są w głównym stopniu zaburzeniami czynnościowymi (bicie serca, przyspieszenie akcji serca, nieregularny puls itd.), w niektórych jednak wypadkach używki te prowadzić mogą poważniejsze sprawy, a mianowicie działają one na ciśnienie krwi, podwyższając je oraz znakomicie usposabiają do sklerozy.

Przedstawione powyżej skutki alkoholizmu oraz szkodliwy, chociaż nie w tak wybitnym stopniu wpływ



kawy i herbaty na narząd krążenia — stają się dalszą podstawą dla wysnuwania wskazówek higienicznych. Wskazówki te narzucają się nam w prosty i oczywisty sposób: Unikajmy alkoholu jak ognia, jak zarazy, powoli może nieraz ale pewnie i niezawodnie godzącej w nasz organizm, nasze zdrowie! To, co słyszy się i mówi o szkodliwości alkoholu — to nie bajka, nie strach na wróble, ale fakt niezbity, najzupełniejsza prawda, którą potwierdzają setki chorób i wypadków śmierci, gdzie w roli sprawcy był alkohol.

Jako ludzie, obdarzeni przez Boga rozumem i wolą zastanówmy się: czyż opłaca się dla uzyskania różowego nastroju i przyćmienia na chwilę świadomości przy pomocy alkoholu po to tylko, by „umilić sobie“

prozę życiową — poświęcać zdrowie i dobrowolnie pchać się w grób?! Bez wątpienia rozum każdemu odruchowo niemal powie z naciskiem „Nie!“ Bądźmy więc posłuszni głosowi trzeźwego rozsądku i zdala trzymajmy się od tego wilka w jagnięcej skórce, jakim jest alkohol, a zachowamy do późnej starości czerstwe zdrowie i bystrość umysłu. Jeśli ktoś padł już ofiarą zgubnego nałogu, niechżeż uświadomi sobie, że staje się zbrodniarzem wobec siebie samego i siłą woli ucieka z drogi wiodącej do ruiny póki czas, aby mu kiedyś nie przyszło gorzko żałować i cierpieć za własną lekomyślność.

Cand. med. Wład. Sierosławski.

## Co słyszać w świecie katolickim?

### Wielkie powodzenie „targu książki katolickiej“ w Medjolanie.

W niedzielę 14 grudnia towarzystwo „Dobrej Pracy“ w Medjolanie zorganizowało „targ książki katolickiej“, który miał wielkie powodzenie. Sprzedano 20.000 tomów dzieł katolickich pisarzy włoskich. Sam kardynał Schuster wystawił na sprzedaż serię swych prac naukowych.

### Nowa statua w kościele św. Piotra w Rzymie.

Do szeregu wielkich statui założycieli zakonów przybędzie obecnie w kościele św. Piotra w Rzymie statua kanonizowanego w roku 1925 Jana Eudes, założyciela zakonu Eudystów.

### Wychowanka klasztoru katolickiego odbywa lot do Japonii.

Lotniczka angielska Miss Bruce, która odbywa obecnie lot do Japonii, jest katoliczką, była wychowanką jednego z zakładów klasztornych w Londynie.

### Konsekracja nowego biskupa w Chinach.

W dniu 9 listopada w katedrze w Siuczow, gdzie spoczywają szczątki zamordowanego w lutym biskupa Versiglia, delegat papieski na Chiny dokonał konsekracji salezjanina Canazei na biskupa diecezji, osieroconej przez tamtego męczennika. W uroczystości wzięli udział misjonarze 15 narodowości, co dało możliwość przedstawicielowi rządu chińskiego wyrażenia się, iż widzi w tem dowód ducha Kościoła katolickiego, który nie czyni różnic między narodami, pracując jedynie w imię miłości i powszechnej jedności.

### Spis ludności w Czechosłowacji przy akompaniamencie walki z Kościołem katolickim.

W ubiegłym miesiącu odbył się w Czechosłowacji spis ludności, który m. in. miał na celu stwierdzenie liczebnego stosunku wyznań w państwie. Poprzedziła go gwałtowna propaganda antykatolicka ze strony t. zw. kościoła czechosłowackiego, który reprezentuje idee husyckie, i pewnych sekt protestanckich. Husyci i protestanci, zjednoczeni nienawiścią do Kościoła katolickiego, wydali broszury i ulotki agitacyjne, zwoływali odpowiednie zebrania i namawiali katolików obojętnych do składania oświadczeń, że są bezwyznaniowcami albo, że należą do jakiego wyznania niekatolickiego.

W związku z tą wrogą kampanją biskupi wydali listy pasterskie, w których wezwali katolików do wierności wobec wiary świętej i zwrócili uwagę, że

w Czechosłowacji każde wydarzenie w życiu narodem jest wyzyskiwane przez wrogów Kościoła jako pretekst do prowokowania apostazji katolików.

Główna przyczyna owej kampanji husytów tkwi w tem, że bali się oni ogromnie, by zmniejszenie się liczby ich zwolenników nie pociągnęło za sobą odpowiedzialnej redukcji subsydjów, jakie otrzymują od państwa.

Rezultaty spisu znane będą dopiero za kilka tygodni. Katolicy oczekują ich bez obawy, ponieważ wiedzą, że nawet, gdyby spis wykazał zmniejszenie się liczby wyznawców Kościoła, to fakt ten będzie dotyczył tylko indyferentów a nie katolików prawdziwych. Owa ewentualna redukcja zostanie zrekompenzowana przez jakoś wiernych, przez dające się zaobserwować pogłębienie życia religijnego katolików czechosłowackich oraz przez stale wzmacniającą się pozycję, jaką Kościół katolicki zajmuje w życiu narodem.

### Nowi męczennicy w Chinach.

Jak donosi agencja Fides, został powieszony przez bandytów kapłan chiński Marek Ho. z Apostolskiego Wikariatatu w Puchi. W październiku jeszcze zostali straceni: jeden z najstarszych kapłanów pochodzenia chińskiego, 69-letni Kin, wyświęcony na kapłana na 8 lat przed powstaniem boksterskiem, i kapłan Czeng, którego ścięto a następnie rozewiartowano dla wydarcia serca. Ten ostatni kapłan pochodził z rodziny męczennickiej, gdyż i ojciec jego zginął w okrutny sposób w roku 1900. W ten sposób liczba męczenników pośród duchowieństwa w Chinach od roku 1924 wzrosła do liczby 30 (w tem 8 Belgijczyków, 7 Włochów, 5 Chińczyków, 3 Amerykanów, 3 Francuzów, 2 Niemców i po jednym Hiszpanie i Irlandczyku).

### Kurs Akcji katolickiej dla Sióstr Zakonnych.

Celem skoordynowania prac, prowadzonych przez Zgromadzenia zakonne, oraz zharmonizowania ich z programem Akcji katolickiej w Archidiecezji Warszawskiej, Sekretariat Generalny Akcji katolickiej w Warszawie, stosownie do życzeń J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, urządził w dniach od 17 do 18 grudnia ub. r. Kurs Akcji katolickiej dla Sióstr Zakonnych.

Kurs otworzył J. E. ks. biskup Szlagowski. Pierwszy dzień Kursu poświęcony był stronie ideowej i organizacyjnej Akcji katolickiej. W dniu tym poruszono następujące tematy: „Tło historyczne i dogmatyczne Akcji katolickiej“, „Akcja katolicka w dobie obecnej, a) orzeczenie Papieża, b) wykład definicji c) cechy dzisiejszej Akcji katolickiej, d) literatura Akcji katolickiej“, „Struktura organizacyjna Akcji katolickiej“, „Akcja katolicka a zakony“. W drugim dniu omawiane były: „Zagadnienia kobiece“, „Organizacje



## Dosiego Roku

życzy wszystkim Klientom i Przyjaciółom  
**Antoni Chruszcz, Dom Mebli**  
**Katowice-Dąb, ulica Dębowa numer 25**



kobiece w Polsce", „Akcja katolicka a wychowanie młodzieży żeńskiej", „Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej", „Stowarzyszenia kobiet katolickich". Wykłady prowadzili ks. dr. Wł. Lewandowicz, dyr. Akcji katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, ks. dr. Z. Choroński, kanclerz Kurji Metropolitalnej, p. Zofia Władysława Zamoyska, przew. Zw. Kat. Organizacji Kobiety Archidiecezji Warszawskiej i ks. St. Kowalczyk, w. dyr. Akcji katolickiej.

Na zakończenie Kursu przemówił J. Em. ks. kardynał Kakowski, wskazując na potrzebę współpracy siostr zakonnych stosownie do życzeń Ojca św., który błogosławi siostr zakonnych „za to, że potrafiły połączyć swoją pracę z pracami Akcji katolickiej", stosownie do poleceń Kongregacji Zakonników, poczem udzielił uczestniczkom Kursu pasterskiego błogosławieństwa.

### Przygotowania do beatyfikacji chirurga Giuseppe Moscatl.

W Neapolu rozpoczęto wstępne kroki do procesu beatyfikacyjnego zmarłego przed trzema laty w opinii świętości profesora królewskiego uniwersytetu w Neapolu, znanego chirurga Giuseppe Moscatl. W kołach naukowych uważany on był za wybitny autorytet, ludność zaś wszystkich klas i stanów považała go jeszcze jako człowieka, który całe swoje życie poświęcał dobru bliźnich, ratując nie tylko zdrowie ale i stan duchowy. Obecnie pod kierunkiem kardynała Ascalesi, w obecności dostojników kościelnych i świeckich oraz około 400 lekarzy dokonano ekshumacji ciała i badania jego. Istnieje ogólne przekonanie, że proces beatyfikacji nie potrwa długo i będzie miał pomyślny przebieg.

### Stan szkolnictwa dla mniejszości w Polsce i w Niemczech.

Ze względu na aktualną dziś sprawę mniejszości w Polsce jak i w Niemczech, przytaczamy ciekawą statystykę szkół dla mniejszości w obu krajach.

W Niemczech żyje milionowa przeszłość rzesza polska, Niemców zaś w Polsce jest niecałych 800.000. Ale stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce a polskiego w Niemczech jest tak różny, że należy się nad zjawiskiem tem zastanowić.

Polacy w Niemczech posiadają 29 szkół ludowych, utrzymywanych przez rząd pruski, oraz 55 szkół ludowych prywatnych, utrzymywanych przez towarzystwa szkolne. Frablówek (przedszkoli) Polacy posiadają 16, natomiast nie posiadają ani jednej szkoły średniej. A Niemcy w Polsce?

Posiadają oni 658 szkół ludowych, utrzymywanych przez rząd polski, 21 szkół prywatnych, utrzymywanych przez „Schulverein" — finansowany przez rząd berliński — oraz 9 państwowych szkół utrakwistycznych. Stan zaś niemieckiego szkolnictwa średniego w Polsce przedstawia się jak następuje: 7 gimnazjów państwowych, 3 gimnazja komunalne, 31 prywatnych szkół średnich. Razem tedy mają Niemcy w Polsce 688 szkół ludowych oraz 41 średnich, do których uczęszcza 98.155 dzieci. podczas gdy do szkół polskich w Niemczech uczęszcza wraz z freblówkami około 2600 (!).

## Kronika z tygodnia.

**Jak obchodzono święta Bożego Narodzenia w Sowietach.** Święta Bożego Narodzenia w całej Unii sowieckiej stały pod znakiem walki z religią. W dniach 25 i 26 ub. m. we wszystkich fabrykach pracowano jak zwykle. Natomiast w wigilię Bożego Narodzenia kościoły były zapełnione wiernymi, chociaż komuniści na wszelki sposób starali się wiernych powstrzymać. W samej Moskwie w obu świętach odbyło się około 100 wieców bezbożników, na których komuniści domagali się zamknięcia i tak już nielicznych świątyni.

**Podarunek dla Ojca Świętego.** Edison ofiarował Ojcu św. swój nowy wynalazek w postaci aparatu, zwanego diktofonem, który zapisuje wypowiedziane słowa i je odczytuje. Papież przesłał wielkiemu wynalazcy błogosławieństwo oraz złoty medal jubileuszowy.

**Niepokoje w Maroku.** Dzienniki donoszą z Colomb-Bechar o nowych potyczkach wojsk francuskich w Maroku. Banda niezawisłych tubylców marokańskich z Tafilalt przedarła się wieczorem 24 grudnia na teren Algieru i w odległości 15 km na zachód od Aballa zaatakowała wieś, zamordowała 4 tubylców, zrabowała około 100 wielbłądów, poczem zbiegła. Ze względu na spóźnioną porę wieczorową próżni urządzono za nimi dopiero na drugi dzień. W odległości 35 km od Aballa odnaleziono rabusiów i stoczono z nimi walkę, podczas której 15 zostało zabitych i kilkudziesięciu rannych. Po stronie francuskiej było 4 kawalerzystów zabitych i 2 rannych.

**Wzrost bezrobocia w Niemczech.** W okresie od 30 listopada do 15 grudnia liczba bezrobotnych wzrosła o przeszło ćwierć miliona tak, iż obecnie wynosi 3.977.000 osób.

**Nowe rozruchy w Indjach.** Indje ciągle się jeszcze burzą przeciwko Anglikom. Hasło uniezależnienia się od Anglii, rzucone przez Ghandi'ego nie pozostało bez echa.

W Burmie doszło znowu do krwawych ekscesów rewolucyjnych, które wojska angielskie musiały tłumić wśród ciężkich walk.

Główne walki jednak rozegrały się w miejscowości Tharwady. Wedle dotychczasowych wiadomości poległo w tych walkach 80 osób, a kilkaset jest rannych.

Powstanie przybiera coraz szersze rozmiary. W jednym miejscu powstańcy napadli na oddział brytyjskiej policji i wycieli go w pień. Podczas ostatnich walk po stronie oddziałów rządowych padło 10 zabitych oraz większa ilość rannych, zaś powstańcy stracili 150 zabitych i rannych. Powstańcy atakują zawzięcie miejscowości, zamieszkane przez ludność, która nie chce przyłączyć się do powstania.

### Zamiast życzeń Noworocznych

złożyli dla najbardziej potrzebujących na rzecz Związku Towarzystw Dobroczynnych „Caritas":

JW. Pan burmistrz Skudlarz 100,— zł; ks. infułat Kasperlik 25,— zł; ks. infułat Skupin 25,— zł; ks. prałat Gawlina 20,— zł; ks. kanclerz Bieniek 20,— zł; ks. dr. M. Wojtas 20,— zł; ks. notariusz Matuszek 20,— zł; ks. notariusz Gwoździ 10,— zł.

Za powyższe dary składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Związek Towarzystw Dobroczynnych „Caritas"

Katowice, ul. Kościuszki 49. Tel. 385. P. K. O. Nr. 306.687.



## Odezwia O. Aureliusza Borkowskiego

sekretarza Kustodji w Jerozolimie.

Trzy lata minęły od chwili, gdy rzuciłem myśl, aby droga ofiar dało się w budowanej Bazylice Zwiastowania Najśw. Marii Panny w Nazarecie ufundować na wieczną pamiątkę Polski Ołtarz pod wezwaniem św. Antoniego z wymownym napisem: „Polonia semper fidelis erexit hoc altare“.

Projekt mój zyskał błogosławieństwo J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, oraz poparcie J. E. Arcybiskupa Metropolity Ks. Sapiehy i J. E. Ks. Biskupa Pawła Rhodego, i umiał trafić do serc wiernych, gdyż w krótkim stosunkowo czasie zdołałem drogą składek zebrać fundusz potrzebny na budowę Ołtarza. Gdy jednak napływ ofiar nie ustawał, inicjatywę swoją rozszerzyłem o tyle, iż już nie Ołtarz lecz Kaplica św. Antoniego stanę w Bazylice Nazaretańskiej.

Ponieważ pragnąłem gorąco, aby w roku 1931, gdy przypada 700-letni jubileusz śmierci św. Patrona Cudotwórcy w Padwie, kolektka moja została zamknięta, zwracam się z serdecznym apelem do wszystkich wiernych, którzy nie poskąpili datku na ten zbożny cel, by zechcieli jeszcze jakoś przyczynić się do tej sprawy, kierując swe oraz krewnych i znajomych ofiary do redakcyj pism, w których już składali ofiary, bądź też bezpośrednio do P. K. O. na Konto 304.264.

Wszystkim ofiarodawcom zgóry Bóg zapłać składam

O. AURELIUSZ BORKOWSKI.

P. O. Box 9

Jerusalem - Palestine.

## Życia naszych parafii

Siemianowice Śl. Stowarzyszenie św. Dzieciństwa Pana Jezusa przy parafii św. Antoniego urządziło w niedzielę, dnia 21 grudnia rb. na sali p. Wietrzyka wieczorem o godz. 1/8-8-jej przedstawienie teatralne. Na to przedstawienie przybyli m. in. ks. prezes Ochman, ks. proboszcz Szolc, ks. profesor Drewniak, ks. dr. Fross, p. burmistrz Popek, p. Cieplik. Przybyła też spora liczba inteligencji i rodziców dzieci Stowarzyszenia. Nasamprzód przywitał ks. prezes wszystkich gości i rodziców, zachęcając, ażeby swoje dzieci dawali licznie zapisywać do Stowarzyszenia. Jedną z dziewczynek wygłosiła deklamację powitalną. Potem mała Melania Gładosiwna wystąpiła z wierszem „Dziecięca ufność“. Następnie odegrana została sztuka w 3-ach aktach pod tytułem: „Jezu mój, jesteś tu“. Amatorzy wywiązali się bardzo dobrze z swoich ról, najlepiej zaś mała Różia, jak pukała do tabernakulum, ażeby prosić Jezusa o nawrócenie swego ojca. Sztuka „Tarcyzjusz“ w 2 aktach także świetnie odegrana została. Nadzwyczaj dobrze oddali swoje role mały Tarcyzjusz, ojciec Bonifacy i ojciec Jan. Korwód aniołów z śpiewem i żywym obrazem też dobrze wypadły.

Jak z powyższego wynika, panuje w Stowarzyszeniu wielki ruch, a to dzięki gorliwości ks. prezesa jak i współpracy członków Zarządu i samych dzieci. Chętnie też garną się dzieci pod sztandar Dzieciątka Jezusa, bo tam tylko znajdują wesołość niewinną. Wszystkim obecnym się bardzo przedstawienie podobało. Choć już było późno, chętnie byliby obecni więcej chcieli widzieć.

Podziękowanie należy się przede wszystkim małym amatorom i wszystkim, którzy pomagali do uświetnienia przedstawienia jak też za koncert. Serdeczne Bóg zapłać także wszystkim obecnym na przedstawieniu i tym, którzy swoje grosze chętnie składają do Stowarzyszenia.

### Echo z Król. Huty.

Wiele lat upłynęło od czasu, kiedyśmy mieli ostatnie misję. Wiele też zmieniło się w sercach ludzkich. Zapomniano o Bogu, dusze ludzkie stały się podobne do roli popekanej, pełnej chwastu grzechów najrozmaitszych i kłóli błędu. Wyczuwaliśmy palącą potrzebę nowych siewców Bożych, którzyby Słowem Bożem, gorącym i natchnionem rozorali obojętną rolę dusz naszych.

Piękna była ta chwila, kiedy do naszej parafii zawitali OO Redemptoryści. Słuchając ich nauk, łatwo było można wyczuć, że mówią to wytrawni, doświadczeni znawcy duszy ludzkiej. Tak umiejętnie przedstawiali prawdy Boże, że każdy się spostrzegł, że o nim była mowa.

Ciepłe słowo Boże dobrych Ojców, ostre, przenikliwe, dziwnie rzewne, serdeczne, rozczulające i wyciskające łzy obfite.

Nauki były dostosowane do potrzeb dzisiejszej chwili: praktyczne, oddzielnie dla mężczyzn, oddzielnie dla młodzieńców, oddzielnie dla panien i zamężnych niewiast.

Nie zapomniemy o was, dobrzy Ojcowie, którzyście łowili dusze nasze. Padają słowa Wasze w głąb serc naszych. Nietylko wasze słowa, ale i wasze poświęcenie było wymowne. Poznali

się na tem nasi parafianie, skwapliwie się garnąc na wasze nauki.

Szczęście Boże waszej apostołskiej pracy! Oby wszędzie słowo wasze wydało stokrotny plon. Na tem miejscu należy się serdeczne podziękowanie miejscowemu proboszczowi ks. Gajdzie. On to sprowadził dzielnych misjonarzy i sam nie szczędził trudów, aby podnieść nasze dusze.

## Nadestane

Zebrania gwiazdkowe Katolickiego Związku Abstynentów odbędą się:

1. w Katowicach przy Katedrze, w niedzielę, dnia 4 stycznia 1931 r. o godz. 19.30 w Domu Związkowym;

2. w Król. Hucie w niedzielę, dnia 11 stycznia 1931 r. o godz. 17-tej na sali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 3;

3. w Katowicach przy kościele N. M. P. we wtorek, dnia 6 stycznia 1931 r. (w święto Trzech Króli) o godz. pół do 5-tej po południu w Domu Związkowym.

Na powyższych zebraniach wygłoszą referaty teolodzy Śląskiego Seminarjum Duchownego z Krakowa. Programy bardzo urozmaicone. Uprasza się o liczny udział wszystkich zwolenników trzeźwości.

Królewska Huta. Towarzystwo Katolickich Mężów przy parafii św. Jadwigi w Królewskiej Hucie obchodzi swoją uroczystość gwiazdkową w Nowy Rok o godzinie 4-tej po południu na wielkiej sali Domu Związkowego, na którą zapraszamy wszystkich członków wraz z rodzinami.

Świętochłowice. Z uwagi na zachorowanie większej części urzędników referatu spraw inwalidów wojennych, Starostwo zmuszone jest ograniczyć czas przyjęcia inwalidów wojennych. Wobec tego ustala się aż do odwołania czas przyjęć dla inwalidów wojennych i nowo zgłaszających się z powiatu świętochłowskiego, tarnogórskiego, lublinieckiego i miasta Król. Huty na czas od godz. 9-tej do godz. 12-tej.

## Program radiowy

Niedziela, 4 stycznia 1931. Godz. 10.15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 12.45—12.50. Komunikaty. — 12.50—14.00. Transmisja II-jej części poranku symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. W programie muzyka klasyczna. — 14.00—14.20. Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Pokłońmy się Panu“. — 14.30—14.50. Odczyt rolniczy. — 15.00—15.20. Odczyt rolniczy. — 15.40—16.10. Program dla młodzieży i dzieci starszych. — 16.10—16.30. Skrzynka pocztowa. — 16.40—16.55. „Czy car Aleksander I-szy był katolikiem?“, prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 16.55—17.15. Koncert z płyt gramofonowych. — 17.40—19.00. Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. — 19.40—20.00. Rozmaitości. — 20.30—21.10. Koncert popularny. — 21.10—21.25. Kwadrans literacki. — 21.25—22.00. Dalszy ciąg koncertu. — 22.00—22.15. Feljton p. t. „Obrazki uliczne z Tokio“, wygl. p. minister pełnomocny Zdzisław Okęcki. — 22.15—22.50. Koncert (P. R. Kraków). — 22.50—23.00. Komunikaty.

Poniedziałek, 5 stycznia 1931. Godz. 16.15—16.45 Program dla dzieci starszych i młodzieży. — 16.45—17.15. Koncert z płyt gramofonowych. — 19.15—19.35. Prof. Henryk Dobrowolski: „Walka o język i szkołę polską na Śląsku na przełomie dwóch stuleci“. — 19.55—20.00. Komunikaty Strażactwa Śląskiego.

Wtorek, 6 stycznia 1931. Godz. 10.15. Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. — 12.15—14.00. Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — 14.00—14.20. Odczyt rolniczy. — 15.00—15.20. Odczyt rolniczy. — 15.40—16.10. Program dla dzieci starszych i młodzieży. — 16.40—16.55. „Citta di Vaticano“, wygl. p. Stanisław Machniewicz. — 17.40—19.00. Audycja „Po koledzie“ i koncert popularny (P. R. Warszawa). — 19.00—19.20. Rozmaitości. — 20.00—22.15. Opera z płyt gramofonowych „Cyganeria“ G. Puccini'ego.

Czwartek, 8 stycznia 1931. Godz. 12.35—14.00. Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. — 16.10—17.15. Koncert z płyt gramofonowych. — 19.15—19.35. Paweł Musiał: „Joannes Herbinus, pisarz, podróżnik i uczoney śląsko-polski 17 wieku“. — 20.30—22.15. Transmisja koncertu międzynarodowego. —

Sobota, 10 stycznia 1931. Godz. 16.45—17.15. Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. — 17.45—18.15. Koncert dla młodzieży. — 18.15—18.45. Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Ralf z Czarciej Przełęczy“. — 19.55—20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.30—22.00 Muzyka lekka.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Spółka Akcyjna, Katowice, Marszałka Piłsudskiego 50.





## Chorzy

na płuca, żołądek  
kiszki oraz bl. de  
młododzievczeta  
i chorowite osła-  
bione kobiety  
winnę używać  
tylko

mleczno słodkie  
Płatki owsiane

»EXTRA«

wszędzie do na-  
bycia.

Fabryka Płatków  
Owsianych  
Krośoszyn Wkp.

Konfekcja męska, damska  
bielizna oraz obuwie ku-  
pisz najtaniej i najlepiej  
w firmie

**St. Kuchlewski**

Król.-Huta, Wolność 23.

Tel. nr. 1220

Oddz.: Tern. 6 ry, ul. Krakowska 18

Telefon 5-24

## Czy pomyślałeś o przyszłości?

Chcesz zabezpieczyć się na wypadek  
bezrobocia kryzysu gospodarczego?

## Oszczędzaj!

Regularnie co miesiąc składaj choćby  
drobną kwotę

w **BANKU LUDOWYM**

w Pszczynie i Oddziale w Mikołowie

a będziesz pewny, iż w razie potrzeby  
masz własny kapitał

## FUTRA

to rzecz zaufania!  
Wykonuje  
pierwszorządna firma

**I. Wieroński**

Król. Huta, ul. Piłsudskiego 1

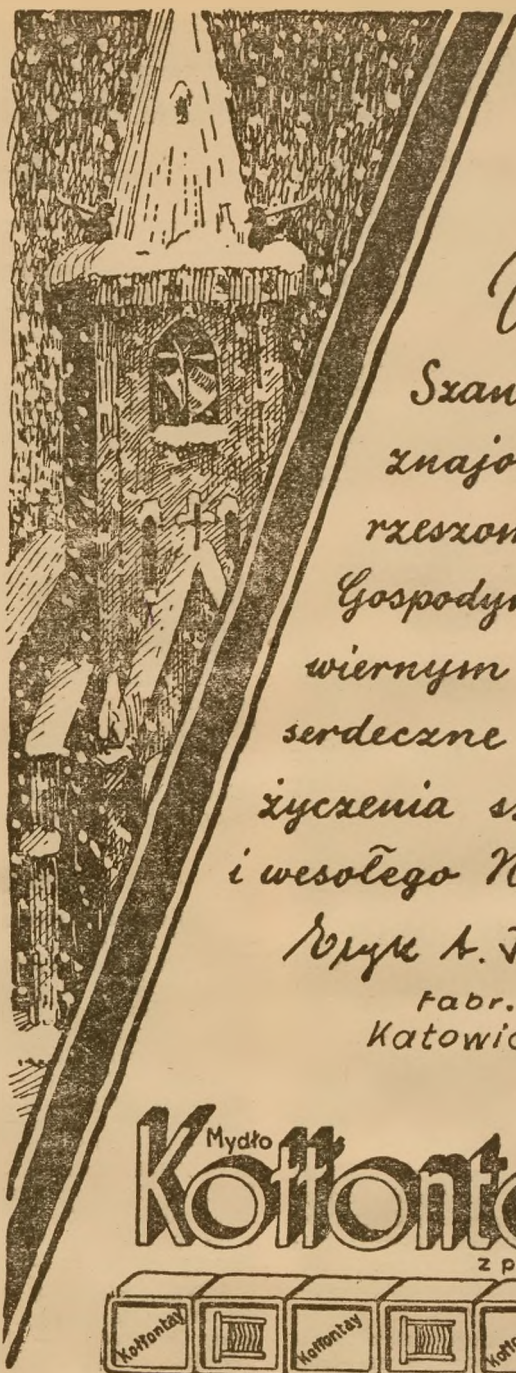


## Baczność!

Odbierzmy wybór  
mebli z wła-  
stnych warszta-  
tów na dogod-  
nych warunk.  
poleca

**E. Winkler, Rybnik**

przy starym kościele



1931

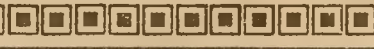
Wszystkiem naszym  
Szanownym odbiorcom,  
znajomym i milionowym  
rzeszom Szanownych  
Gospodyni domu, naszym  
wiernym klientkom,  
serdecznie składamy  
życzenia szczęśliwego  
i wesołego Nowego Roku!

*Wł. Kottontay*

fabr. chem.  
Katowice-Brynów



Nr. 157.



## Bank Ludowy

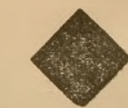
Spółdzielnia z odp. ogr.

w **Nowej Wsi** koło Król. Huty

przyjmuje wkłady oszczęd-  
nościowe i

załatwia wszelkie czynności  
bankowe

Zastępstwo Banku Polskiego  
dla inkasa weksli. Kolek-  
tura Loterii Państwowej.



## Obrączki ślubne

najkorzystniej  
kupuje się  
w firmie

**J. Smoczyk**  
Katowice

ul. 3-go Maja 7.



**Piotr Kamiński, Królewska Huta**

ul. Wolności, narożnik ul. Sienkiewicza

Skład konfekcji męskiej

Pierwszorządny oddział krawiecki

**Siemianowice Śl.**

## BANK LUDOWY

zastępstwo BANKU POLSKIEGO  
dla inkasowania weksli przyjmuje

**oszczędności**

za wysokim oprocentowaniem, za-  
łatwia wszelkie inne

czynności bankowe.

Otwarty od 9—12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—4.



**Bank Ludowy**

Spółdz. z odp. nieogr.

**w Świętochłowicach**

przyjmuje wkłady oszczędnościowe i załatwia wszelkie czynności bankowe.

**Fr. Tyrakowski**

Król. Huta, Wolności 38

Telefon 4-48

**Pierwszorzedny zakład krawiecki**

poleca się do wykonywania ubrań modnych.

**Oszczędzajcie!**

na czarną godzinę i dla zapewn. sobie starości

Najpewniej i najkorzystniej alokujesz swe oszczędności w

**BANKU LUDOWYM**

Sp. z nieogr. odp.

**w W. Hajdukach, Ratuszowa 2**

Wypożyczamy darmo skarbonki. Wydzierżawiamy safes (schowka)

**NERWOL**

chemika D-ra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

**reumatyzmowi**

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi itp. Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż  
**Apteka MIKOŁASCHA**  
Lwów, Kopernika 1

Wyciąć!

Przechować!

**PODAREK NOWOROCZNY!!**

wartości

**zł 1875**

prześle p. ANNA CSILLAG cierpiącym na choroby włosów

Ostatnio niewłaściwe i zwodnicze ogłoszenia są niestety powodem zaniedbania racjonalnego leczenia, tak silnie obecnie występujących chorób włosów i uciekania się do szkodliwych środków. Aby temu zapobiec, postanowiłam rozesłać

**100 bezpłatnych kuracji**

tym cierpiącym na choroby włosów, którzy zobowiążą się przepisaną im kurację dokładnie przeprowadzić i o jej istotnym wyniku mi donieść.

Jeśli więc kto zauważy podobne dolegliwości włosów, jak:

łupież, wypadanie włosów,  
rozdawanie i łamanie się włosów,  
przetłuszczenie lub wysuszenie włosów,  
przedwczesne siwienie i t. p.

niechaj natychmiast prześle do zbadania próbkę włosów wraz z wypełnionym poniżej znajdującym się kwestionariuszem, poczem przesłę

wynik badania z odpowiednią kuracją zupełnie bezpłatnie.

Nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Zawód \_\_\_\_\_ Wiek \_\_\_\_\_

Czy cierpi na wypadanie włosów? \_\_\_\_\_

Czy ma pan(i) łupież? \_\_\_\_\_

Czy włos jest suchy, czy tłusty? \_\_\_\_\_

Czy skóra głowy jest wrażliwa? \_\_\_\_\_

Czy w ostatnim czasie przebył pan(i) jakie choroby? \_\_\_\_\_

Czem pielęgnuje pan(i) włosy? \_\_\_\_\_

Czy ma pan(i) fryzurę chłopięcą, czy długie włosy? \_\_\_\_\_

Czy włosy pana(i) są rzadkie, czy gęste? \_\_\_\_\_

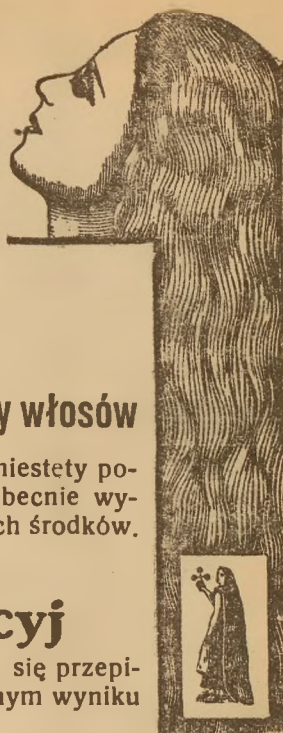
Czy cierpi pan(i) bóle głowy? \_\_\_\_\_  
(Załączyć 25 gr w znaczkach pocztowych na odpowiedź). 359

Spieszcie więc, aby nie zgłosić się zapóźno, gdyż tylko 100 bezpłatnych kuracji zostanie rozdanych.

Jeszcze dziś napiszcie wszyscy do:

**ANNY CSILLAG**

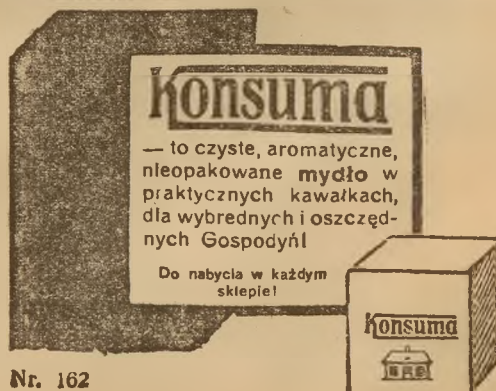
Kraków, Wielopole 5/359

**Uwaga! Wystrzegać się szkodliwych naśladownictw!****Tylko Anna Csillag może pomóc każdemu!**Komitet Budowy Katedry w Katowicach  
ogłasza**Konkurs****na stanowisko kierownika budowy katedry.**

Kandydaci winni wykazać się:

1. dyplomem inżyniera-architekta na jednej z politechnik,
2. najmniej 10-cio letnią praktyką zawodową,
3. obywatelstwem polskim.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenty oraz własnoręcznie napisany życiorys z wskazaniem referencji, należy wnieść do Komisji Technicznej Komitetu Budowy Katedry w Katowicach, gmach Wojewódzki, pokój Nr. 832 w terminie do 31-go stycznia 1931 r.



Nr. 162



**MEBLE**

wszelkiego rodzaju za gotówkę i na dogodnych warunkach spłaty

poleca

**W. POGODA**

Świętochłowice,  
ulica Bytomska 15.

Własne warsztaty.

**Zegarki  
budziki**

najkorzystniej  
kupuje się  
w firmie

**J. Smoczyk**  
Katowice

ul. 3-go Maja 7.

Czy masz już

**Kalendarz**  
Ligi Katolickiej

Kalendarz ten  
można nabyć  
w Księgarni i Drukarni  
Katolickiej Sp. Akc.  
Katowice, M. Pilsudskiego 58

Tylko 1 złoty

# Marysiu — dlaczego się męczysz?

## Precz z pralką! — Alboril pierze za Ciebie!



# Proszek ALBORIL

pierze i bieli sam, nie niszcząc bielizny

## Sto tysięcy

zaoszczędzić łatwiej niż się zdaje.  
Przy regularnych wpłatach miesięcznych po zł 50,— na rachunek oszczędnościowy

**w Polskim Banku Raiffeisena**

spółdz. z ogr. odp.

**w Katowicach, ulica Gliwicka nr. 3,**

uzbiera się po 30 latach kapitał  
**zł 100.000.** Tamże przyjmuje się wkłady za dziennem i terminowem wypowiedzeniem w złotych obiegowych i złotych w złocie przy najwyższym oprocent.

Zamiejscowi wpłacać mogą w najbliższym urzędzie pocztowym na r-k P.K.O. 100.269



### Zioła lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza — hemoroidom — upławom, obstrukcjom, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądacie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres:

Liszkł — Ap'eka.

## ZAMÓWIENIE.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Katowicach raz w tygodniu „Gość Niedzielny” na 1. kw. 1931, wpłacam zł 2,40 — włącznie opłat pocztowych i proszę doręczać gazetę pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: \_\_\_\_\_

Miejscowość: \_\_\_\_\_

Ulica i nr.: \_\_\_\_\_

## KWIT POCZTOWY.

**zł 2.40**

tytułem przedpłaty na „Gość Niedzielny” na 1. kwartał 1931 odebrałem co niniejszem kwituję.

\_\_\_\_\_ dn. \_\_\_\_\_ 1930

podpis: \_\_\_\_\_



# tuce i w zwyczajach ludowych



Trzej Królowie. Mal. Jacek Malczewski.



Niżej i obok:  
Katedra w Kolonji,  
w której przechowują  
w prześlicznym  
relikwiarzu szczątki  
Trzech Królów.



Po lewej:  
Pluviale z katedry ko-  
łońskiej.



Z gwiazdą idziem.



# DLA DZIECI

Ta mała gromadka, która się tu zebrała i tak poważnie debatuje, zgadnijcie kto to? To dzieci z Dzieła Dzieciństwa Jezus radzą tak pilnie. Janek powiada: „Wyczytałem w jednym z „Gości Niedzielných“ jakąś to nędzę cierpią nasi misjonarze w Chinach. Zbliża się święto Trzech Króli, kiedy to Pan Jezus objawił się poganom, to my należący do „Dzieciństwa“ musimy jakiś dar Dzieciątka złożyć. Jak się ucieszy Boża Dziecina, kiedy coś na misje ofiarujemy.“

Bolek: „Ja mam zebrany cały stos, coś około 3 kg. znaczków pocztowych. Jeszcze jutro mój kolega szkolny ma mi coś niecoś dołożyć i wyślemy je potem razem do Misyjnej Akcji Znaczkowej w Krakowie, Kopernika 26.“

Ferdek: „A ja to, co otrzymałem od wuja na gwiazdkę, złożyłem do skarbonki murzynkowi, który przy żłóbku w kościele zawsze głową skinię, kiedy mu ktoś grosz do skarbonki wrzuci. Miałem sobie wprowadzić kupić rączkę z kości słoniowej,



Janek, Bolek, Ferdek, Józek na naradach.



ale te dzieci pogańskie biedniejsze są ode mnie. Trzeba je wesprzeć.“

Janek: „Nie chcę pozostać za wami w tyle i pójdę do Komunii św. i ofiaruję ją za pogan i za misjonarzy.“

Józek: „Nauczyłem się ślicznego wierszyka

Urządzimy przedstawienie dla misyj.

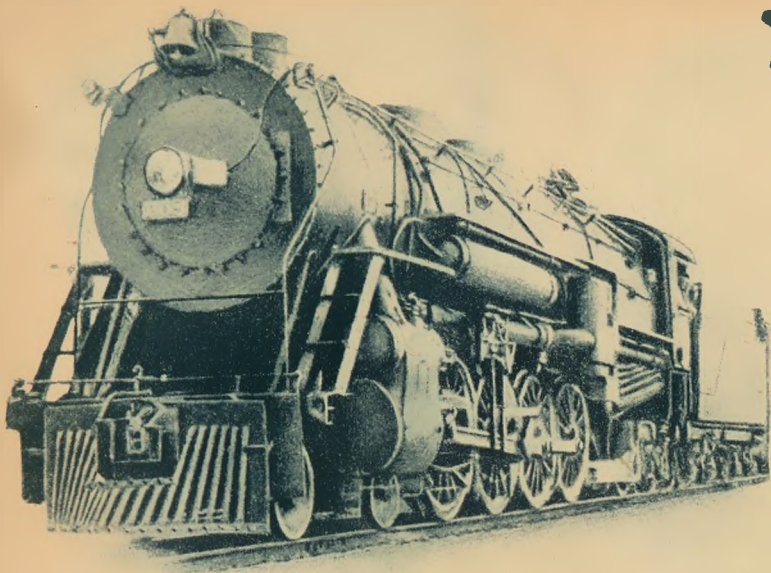
o Dzieciątku w żłóbku, tak mi się podoba, że już umiem go napamięć. Pójdę do pani nauczycielki, żeby na Trzech Króli urządziła przedstawienie na misje, to będę mógł ten śliczny wierszyk wygłosić.

Wszyscy: Chodźmy i my też.



A cóż my damy na misje?





## W obcej ziemi

„Pamiętaj Hanysku, że żyć będziesz między ludźmi zepsutymi, którzy ino patrzą na manowce prowadzić i psuć tylko umieją; pamiętaj, że tam we Francji nie będzie matki, która cię od małości aż do teraz prowadziła, ale że sam będziesz musiał się oglądać i swoją radą i rozumem kierować; pamiętaj o kościele, o Mszy św. co niedziela, bo inaczej to u Boga i u mnie nie masz już ani krzty miłości; pamiętaj co rano i wieczór zmówić pacierz, któremu cię nauczyła, skoroś pierwszy raz mówić zaczął; pamiętaj o Bogu — i to niech będzie moja ostatnia dla ciebie przestroga synu, a wszystkie inne same się znajdzie, bo skoro o Bogu zapomnisz, zapomnisz i o uczciwości, o wszystkim, co nasza wiara święta nakazuje, a czynić ino będziesz zło i źle ci się znacznie powodzie, zginiesz dla uczciwego świata i nieba...”

Hanysowi zdaje się, że jeszcze słyszy ten słodki głos matki, jeszcze brzmi w powietrzu — a on dziękuje tej matce, która tylko jego dobra chciała, i klęczy u jej stóp, czuje jej ręce spracowane na swojej głowie i słyszy błogosławieństwo na nową drogę życia, która czekała na niego daleko od domu rodzinnego, od ukochanego Śląska, w nieznanej Francji...

Pociąg warknął, wagony uderzyły o siebie, rozległ się gwizd lokomotywy, z komina buchnął sноп dymu — i koła powoli ślizgać się poczęły po lśniących grzbietach szyn, które leciały gdzieś w dal bezmierną, jednostajną, długą linią, hen — ku Francji...

Hanys stał w oknach wagonu, nacisnął na oczy czapkę, w rękę trzymał chusteczkę i żegnał po raz ostatni matkę, obie siostry, stojące na peronie.

Matka zapłakana, rzuciła mu raz jeszcze ostatnią przestrogę, ostatnią prośbę do jedynego syna, który jechał do Francji za chlebem...

— A pisz, Hanysku!... A trzymaj się!... pamiętaj, com ci w domu wczora mówiła!...

— Dowidzenia! — wołały siostry.

Hanys nie odpowiadał. Wzruszenie ciężkie trzymało go za gardło, niezdolny był słowa wymówić, patrzył tylko na najdroższych, zdumiony, że musi ich opuścić, nie dla własnej przyjemności, ani żądzy przygód w obcym mu zupełnie i nieznanym kraju, ale dla chleba...

Długo patrzył. — Pociąg mknął, jakby porwać chciał Hanysa, któremu mogła się nasunąć w ostatniej chwili myśl pozostania na Śląsku, który kochał, na którym miał bliskie i szczere serca, kochane i kochające...

Chłopaka żal ogarnął, gdy stracił z oczu dworzec, czuł się osamotnionym, a chociaż wmawiał w siebie, że nie jest „baba” — ale mężczyzną, który musi przecież świat poznać — myśl, że stracił wszystko, że sam się znajdzie w obcej ziemi, że nie ujrzy znajomych twarzy, nie zobaczy drogiego kościółka, w którym go zanieśli do Chrztu św., w którym po raz pierwszy przyjął Komunię św. — myśli trapić go poczęły, obejmowały każdą żyłkę, wlewały w mózg moc zdań: „jak tam będzie, co cię tam czeka, jak będziesz żył...”

W głowie Hanysa szumiało, przelewały się myśli bezładnie, tworzył się chaos, zamieszanie...

A gdy przypominał sobie słowa matki z poprzedniego wieczoru — odczuwał znaczną ulgę, lżej mu się robiło na sercu i duszy, zdawało mu się, że nie jest sam, że jadą z nim i matka i siostry — i na samą myśl o tem weselej się chłopakowi robiło, raz-niej patrzył na drzewa, domy, łąki, pola i ludzi, których mijał i pozostawiał za sobą, coraz dalej i dalej...

A przecież matka mu nic szczególnego nie powiedziała — ale słowa proste, słowa matczyne szły z serca do serca — nie zepsutego, nie zajętego jeszcze głupimi frazesami i prądami czasów dzisiejszych, a którym hołduje większa część młodzieży, ale serca przywiązanego do starych tradycji, do wiary ojców, serca wiernego obyczajom rodziny śląskiej.

I zdawało mu się, że jeszcze teraz z monotonnym stukiem kół, słyszy słowa przestrzegającej go matki, słowa, które wiozł ze sobą ku dalekiej Francji jako przykazania:

Hanys czekał w głównej nawie kościelnej, aż ksiądz wyjdzie ze Mszy św. Od czasu pierwszego przybycia do Francji, a minęło już przeszło pół roku, chłopak jakoś przyswoił sobie nowe życie, które poza pracą w kopalni i służbą Bożą nie wymagało nic więcej, chyba pisywania do domu, żeby się z najbliższymi podzielić każdą myślą i wiadomością, ale wzajemna korespondencja miała tyle dodatnich stron, tyle radości, że pisał co tydzień matce i siostrze. Matka w listach przysyłała mu rady, czasami przestrzegała, nigdy natomiast nie powtarzając przestrogi po dwa, trzy razy, bo znając dobrze swe dziecko była pewną, że Hanys będzie o nich pamiętał.

I nie myliła się. Chłopak swoim postępowaniem, szlachetnością charakteru, swoją roztropnością umysłu i szczerością umiał sobie zdobyć zaufanie przełożonych, był najlepszym towarzyszem pracy wszystkich robotników tak polskich i francuskich, a zwłaszcza tych ostatnich, którzy w Polaku młodym poznali oddanego przyjaciela. Cenili go wszyscy i szanowali za pracę i pobożność — i dziwna rzecz: Hanys czuł się jak pomiędzy swoimi, dobrze mu było, był wesołym, umiał się uczciwie zabawić, ale jednak nie zapominał o kochanym Śląsku, do którego go tęsknota rwała. Obiecał sobie, że po złożeniu większych oszczędności wróci... Narazie musiał się jednak pogodzić z losem.

W tej chwili odezwał się dzwonek, zagrały szumnie organy — zupełnie tak samo jak na Śląsku. Rozpoczęła się Msza św.

Hanys otworzył książkę „Drogę do nieba” i modlił się gorąco. Nagle uniósł głowę. Od ołtarza szło znane wołanie księdza: — Dominus vobiscum!

Przecież nie pierwszy raz młody górnik je słyszał; ile razy był w tym samym kościele, tyle razy je słyszał, lecz dzisiaj, wyjątkowo dzisiaj, tak mu bliskie było — jakby to wezwanie, pozdrowienie było pozdrowieniem siwiutkiego proboszcza w małym kościółku w rodzinnej wiosce.

Pewnie tam matka jego i siostry to samo słyszą w tej chwili. Przebiegł myślami do nich i znowu odczuł je blisko obok siebie.

Hanys rozmyślał dalej, patrząc na rześcicie oświetlony ołtarz. Wszystko to same — i Msza św. i ornat księdza i komże usługujących chłopców i modlitwy te same, ten śpiew — Gloria, Credo, Oremus...

I mniej już tęskno było Hanysowi za Śląskiem — dlaczego?... pytał sam siebie. — Przecież jak tam, w małym, starym kościółku, tak i tu w obszernym i wielkim kościele słyszał te same modlitwy, ten sam śpiew kapłana...

I lżej mu było na sercu...

Rozłączony losem od bliskich, daleką przestrzenią ziemi — połączony z nimi Mszą św. — jaśniejszym czołem patrzył w przyszłość...

A. Piotrowski.





Senator Steeg utworzył nowy gabinet francuski, którego został premierem.

Hiszpański transatlantycki lotnik major Franco przywódcą rewolucjonistów hiszpańskich.



Po lewej u góry:  
Były francuski  
prezydent ministrów  
Poincaré ciężko za-  
chorował.

Po lewej:  
Automat  
sprzedający chu-  
steczki do nosa.  
Photo Plat.

Po prawej:  
Japonię nawiedziło  
nowe trzęsienie  
ziemi.



W Wełnowcu poświęcono pomnik Najśw. Marji Panny Niepokalanie Poczętej, który ufundowała gmina. Aktu poświęcenia dokonali: ks. prob. Michatz i ks. prob. prof. Bujara.